Nr. 36 · Należytość pocztową opłacono gotówką · Lwów, poniedziałek 14 lutego 1927 · CZEK PKO Nr. 149.176 · Rok X

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie zł 4·20
z dostawą do domu . . „ 4·50
na prowincji . . . . „ 4·50
za granicą . . . . „ 6·50
Cena pojedynczego egzemplarza na całym obszarze Polski
20 groszy
na prowincjonalnych dworcach 24 gr.
Redakcja i Administracja: Lwów, Sykstuska 21.
Telef. w dzień Nr. 24 — od godz. 10 wieczór drukarnia 496.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. · REDAKTOR NACZ.: JAN SZCZYREK

Votum nieufności dla 3 ministrów.

Choroba przesileniowa wicepremiera Bartla.

Poniedziałek zadecyduje o losie rządu lub sejmu

Atmosfera przesileniowa.

Votum nieufności dla min. Kwiatkowskiego, Meysztowicza i Składkowskiego.

WARSZAWA, 12. lutego (tel. wł.). Dziś sejm na krótkiem bo 2-godzinnem, posiedzeniu, w tempie bardzo szybkiem, pod kierownictwem wicemarszałka tow. Daszyńskiego przegłosował budżet w drugiem czytaniu. Wnioski Z. P. P. S., zgłoszone jako votum mniejszości, zostały przez prawicę, a nieraz i przez stronnictwa rządowe odrzucone.

Między innemi

ODRZUCONO WNIOSEK Z. P. P. S. W SPRAWIE PODWYŻSZENIA O 250 MILJONÓW POZYCJI NA UPOSAŻENIA URZĘDNIKÓW.

Wniosek upadł głosami prawicy i chłopów, mimo, że PPS. wskazywała źródła pokrycia, w zwiększonej sumie podatku majątkowego. Odrzucono również wniosek Z. PPS., skreślający 58 miljonów z budżetu MSWojsk. Również upadł wniosek Z. PPS. o zwiększenie funduszów na walkę z bezrobociem, oraz utrzymania kredytu dla stałego delegata polskiego przy Lidze Nar.

NAJWIĘKSZĄ KLĘSKĘ PONIÓSŁ MIN. MEYSZTOWICZ.

Wniosek bowiem komisji, zgłoszony przez Z. PPS., o skreślenie 100 zł. z uposażenia ministra, został przyjęty,

JAKO VOTUM NIEUFNOŚCI DLA MIN. MEYSZTOWICZA.

— Upadły oba wnioski rządu w sprawie kredytów na Radę prawniczą i wniosek na kredyty dla ministerstwa poczt i telegr.

Z. P. P. S. postawił wniosek o

SKREŚLENIE FUNDUSZU DYSPOZYCYJNEGO MIN. SPRAW WEWN. JAKO DEMONSTRACYJNE SKREŚLENIE PRZECIW POLICJI POLIT.

Wniosek ten upadł, a przeszedł głosami Chjeno-Piasta, demonstracyjny.

WNIOSEK PRZECIW MIN. SKŁADKOWSKIEMU, SKREŚLAJĄCY 1.100.000 ZŁ. Z BUDŻETU MINISTERSTWA SPRAW WEWN.

Wynik głosowania wywarł w sejmie wielkie wrażenie. Mówiono o grożącem przesileniu rządowem, całkowitem lub częściowem i o tem, że sejm zostanie rozwiązany. — Wszystkie te pogłoski są jednak przedwczesne, albowiem decydujące jest 3-cie głosowanie.

P. P. S. przy 3 czytaniu ponownie zgłosi wszystkie swoje poprawki.

WARSZAWA, 12. lutego (tel. wł.). Wobec odrzucenia w drugiem czytaniu swej najważniejszej poprawki do budżetu Z. PPS przy trzeciem czytaniu postawi ponownie wszystkie swe rzeczowe poprawki do budżetu, a mianowicie wniosek domagający się podwyższenia mnożnej w uposażeniach urzędników, podwyższenia sumy na pomoc dla bezrobotnych, utrzymania pozycji budżetowej dla stałego delegata przy Lidze Narodów, skreślenie 58 miljonów z budżetu wojskowego, wreszcie wniosek, dotyczący szkolnictwa.

Przesileniowa choroba p. Bartla.

WARSZAWA, 12. lutego (tel. wł.). Wicepremier Bartel wczoraj po przemówieniu udał się do Belwederu, lecz nie został przyjęty przez Marszałka Piłsudskiego. Obecnie min. Bartel jest chory i choroba została wywołana nie tyle złem przyjęciem w sejmie, ile nieprzyjęciem w Belwederze.

Z powodu nieobecności w Warszawie min. Składkowskiego, wicepremiera zastępuje min. Miedziński. W tej roli był dziś min. Miedziński u Marszałka Piłsudskiego, rząd bowiem wniósł do sejmu do 3-go czytania budżetu poprawki, przywracające skreślenia lub zmiany poprawek, poczynionych w budżecie przez sejm.

Poniedziałek ma przynieść ostateczne rozwiązanie.

—:::—

Zastępcy dyplomatyczni Chin zgłosili akces do rządu kantońskiego

LONDYN, 12. lutego. (AW). „Morningpost“ donosi, że chińscy posłowie, akredytowani po przedstawieniu ich przez rząd pekiński w Rzymie, Hadze, Paryżu, Brukseli i Berlinie, odbyli ostatnio w Rzymie wspólną naradę, na której postanowili ofiarować swe usługi rządowi kantońskiemu. Inni zastępcy dyplomatyczni Chin przyłączyli się do tej uchwały. „Morningpost“ dowiaduje się, że Liga Narodów zamierza wejść w kontakt z rządem kantońskim i oficjalnie uznać Tschena, o ile on zdecyduje się wysłać swą reprezentację do Genewy.

Klęska meksykańskich klerykałów

NOWY YORK, 12. lutego. (AW). Jak donoszą z Meksyku, wojska rządowe zadały klęskę meksykańskim powstańcom katolickim koło miejscowości Anindas. Między wziętemi do niewoli znajduje się 2 generałów powstańczych.

—:::—

NOWY POSEŁ HOLENDERSKI W POLSCE.

WARSZAWA, 12. lutego. (AW). Dziś w południe p. Prezydent Rzeczypospolitej przyjął wśród ustalonego w tych wypadkach ceremonjału listy uwierzytelniające od nowomianowanego posła holenderskiego p. Engelbrechta w obecności min. Zaleskiego.

—:::—

UCHWAŁA RZĄDU NIEM. ZERWANIA ROKOWAŃ Z POLSKĄ.

BERLIN, 12. lutego. (Pat.). Jak się dowiadujemy, wczoraj zapadła decyzja gabinetu Rzeszy zerwania rokowań polsko-niemieckich.

PIAST OBRADUJE NAD WYRAŻENIEM NIEUFNOŚCI MIN. BARTLOWI.

WARSZAWA, 12. lutego (tel. wł.). Zarząd klubu Piasta naradzał się wczoraj nad wnioskiem o wyrażenie nieufności dla wicepremiera Bartla.

Jutro dalszy ciąg obrad w tej sprawie.

—:::—

DALSZE TRANSPORTY WOJSK ANG. W SZANGHAJU.

SZANGHAJ, 12. lutego. (Pat.). Do portu tutejszego nadpłynęły transportowce z dwoma bataljonami piechoty angielskiej.

—:::—

KONWENT SENIORÓW.

WARSZAWA, 12. lutego (tel. wł.). Dziś przedpołudniem obradował konwent senjorów. Uchwalono, że dyskusja nad exposé wicepremiera Bartla odbędzie się łącznie z 3-ciem czytaniem budżetu, w poniedziałek o godz. 3-ciej. Dyskusja ma trwać tylko 3 godziny.

MIN. SKŁADKOWSKI NA INSPEKCJI WOJEW. WSCHODNICH.

WARSZAWA, 12. lutego. (AW). Dziś rano min. Składkowski wyjechał w towarzystwie szefa sekretarjatu p. Zabierzowskiego samochodem w podróż inspekcyjną na terenie województw wschodnich. Podróż ta posiada charakter inspekcji niezapowiedzianej i potrwa kilka dni.

Zaostrzenie wojny gospodarczej z Niemcami.

Nacjonaliści zyskali nowy żer. Wlokące się z trudem rokowania delegatów polskich i niemieckich w sprawie zawarcia układów handl. zostały demonstracyjnie zerwane.

Nie od dzisiaj zresztą uprawiany był system demonstrowania i dąsania się w sprawie ważnej dla obu stron. Wciąż wprowadzano momenty natury politycznej i agitacyjnej do akcji, wymagającej wyrozumienia i spokoju. Wina leżała po obu stronach. W Polsce odgrzebywano stare przedwojenne pretensje. Narodowa demokracja w swoich organach prasowych dmuchała w głośne puzony, głosząc, że pomiędzy Polską i Niemcami istnieć mogą tylko stosunki wojenne. Nieudolna, pozbawiona programu polityka w stosunku do mniejszości niemieckiej w naszem państwie potęgowała niechęć do nawiązania jakiegokolwiek porozumienia. W delegacji polskiej nie brak było reprezentantów sfer gospodarczych, zainteresowanych w oddzieleniu granic Rzeczypospolitej murem chińskim od Rzeszy niemieckiej. Utrudniali rozmowy przy delegacyjnym stole ludzie złej woli i ignoranci. Współudział tow. Diamanda w obradach, prowadzonych pod takimi horoskopami nie był do pozazdroszczenia.

Rokowania przewlekano tak długo, dopóki konjunktura nie zmieniła się dla Polski na niekorzystną i uciążliwą. I kiedy ze strony polskiej robiono szereg ustępstw, było już za późno. Obecnie do steru w państwie niemieckiem przyszedł kierunek skrajnie nacjonalistyczny i polakożerczy.

Drobne wydarzenie, wydalenie czterech Niemców z Polski posłużyło za pretekst zerwania rozmów porozumiewawczych. Skutki wojny gospodarczej całym ciężarem spadną na barki rzesz pracujących obu krajów. — Rzecz prosta, że Polska jako słabszy organizm gospodarczy bardziej odczuje te konsekwencje. Polska i Niemcy zbyt blizko siebie są położone ażeby nie miały się gospodarczo uzupełniać. — Polska potrzebuje Niemców, Niemcy Polski a za ustępstwa trzeba sobie płacić wzajemnymi ustępstwami.

Byłoby źle, gdyby zaostrzenie się stosunków doprowadziło do spotęgowania hecy nacjonalistycznej i do kiwnięcia ręką na dalszy rozwój wypadków. O rokowaniach handlowych decydować musi zrozumienie wspólnych interesów, a nie rozdrażniana i źle rozumiana ambicja narodowa.

W obydwu państwach muszą szerokie rzesze wcząć planową akcję za wykazaniem błędów nacjonalistycznej polityki i konieczności porozumienia.“

Głosy prasy i posłów o ekspose p. Bartla.

WARSZAWA, 12. lutego. (AW). „Robotnik“ charakteryzując przemówienie wicepremiera Bartla w Sejmie zaznacza, że było ono sprzeczne z zasadami demokracji i było policzkiem dla mniejszości narodowych“. W artykule wstępnym „Warszawianki“ pos. Stroński charakteryzuje mowę wicepremiera Bartla jako „wysoce jednostronną“ i zaznacza, że przemówienie to nie rozprasza wątpliwości wysuwanych przez opozycję i w dalszym ciągu niewiadomo nikomu dokąd zmierza obecna polityka rządu“.

WARSZAWA. 12. lutego. (AW). Posłowie poszczególnych stronnictw w rozmowach kuluarowych wyrażali naogół opinje ujemne o wczorajszem przemówieniu wicepremiera Bartla. Poseł Kiernik (Piast) zaznaczył, że ekspose to można zcharakteryzować „jako podporządkowanie elementarnej ścisłości i prawdy uczuciu nienawiści i złości“. Znaczna część mowy była — zdaniem p. Kiernika — kontynuowaniem przez rząd dalszej walki z parlamentem.

Poseł Prager (PPS) widzi w ekspose p. Bartla „treść referatów poszczególnych ministerstw związaną luźnie“.

Poseł Popiel (NPR) twierdzi, iż zarówno forma jak i treść przemówienia nie mogły uspokoić opinji tak w kraju, jak i zagranicą. Sejm będzie umiał na ostatnie wystąpienie p. Bartla dać odpowiedź spokojną i pełną godności.

Ks. Kaczyński (Ch. D.) uważa, że „zamiast ekspose premiera Sejm wysłuchał odczytanych głośno artykułów wstępnych „Głosu Prawdy“.

Sen. Woźnicki (Wyzwolenie) oświadczył że samo ekspose było zupełnie niepotrzebne. To samo zarzuca poseł Rozmarin (Koło żyd.) Jego zdaniem w ustępach antysejmowych wicepremier nieco przeholował.

Natomiast posłowie Michalski (Ch. N.) i Polakiewicz ustosunkowują się do przemówienia wicepremiera pozytywnie.

—:::—

Bohaterowie czy oszuści?

Komunikat sowiecki o wylądowaniu dwóch lotników w Polsce.

Przed kilku dniami — jak donosiliśmy — dwóch lotników sowieckich Klim i Timoszczuk wylądowało pod Kowlem i oddało się w ręce władz polskich. — Wydany w tej sprawie sowiecki komunikat urzędowy komisarjatu ludowego do spraw marynarki wojennej wskazuje, że wspomniani lotnicy zwolnieni zostali z zajmowanych stanowisk i oddani pod sąd za szereg nadużyć natury kryminalnej, o czem 31 stycznia złożony został telegraficznie raport. Dowiedziawszy się o zwolnieniu, lotnicy Klim i Timoszczuk wsiedli na samolot „Ansaldo“ i odlecieli w kierunku Polski. CIK ogłosił, iż Klim i Timoszczuk są poza prawem.

—:::—

Francja ratyfikowała konwencję o 8 godzinnnym dniu pracy.

PARYŻ, 10-go lutego. (PAT.). Senat uchwalił 279 głosami przeciwko jednemu, ratyfikację konwencji waszyngtońskiej w sprawie 8-godzinnego dnia pracy.

—:::—

ZGON BISKUPA ZDZITOWIECKIEGO.

WARSZAWA. 12. lutego. (A. W.) Nocy dzisiejszej zmarł biskup włocławski ks. Stanisław Zdzitowiecki, w wieku lat 71.

—:::—

BRANDES — CIĘŻKO CHORY.

KOPENHAGA. 12. lutego. Wybitny pisarz duński, Jerzy Brandes, który w tym miesiącu obchodził 85-letnią rocznicę swych urodzin, ciężko zaniemógł. W stanie budzącym poważne obawy, przewieziono go do kliniki, dla dokonania operacji.

—:::—

INGE STOKKEBYE.

LJUBA.

(Dokończenie).

— Ach, śpiewasz zawsze takie smutne piosenki... że... że mi się chce płakać. Śpiewaj coś wesołego... ty... słyszysz?... coś wesołego.

Wielkie, brunatne oczy obrzuciły go śmiejącem się spojrzeniem.

Wańka opuścił harmonijkę, westchnął ciężko.

— No... więc?

— Nie umiem nic wesołego.

— Dlaczego nie? Ja naprzykład mogę być zawsze wesoła.

— Tak... ty...

— No ja. Cóż więc?

— Ty jesteś jak kotka... ty jesteś... Ach, to okropne... Co ja mam teraz począć?

— Jestem jak kotka — Ljuba pokładała się ze śmiechu, tak zabawne jak się to wydaje.

— Nie powinnaś się ze mnie śmiać, słyszysz?

— A czemuż to nie wolno mi się z ciebie śmiać, mój gołąbku?

— Bo, bo... o Boże!... ponieważ cię kocham.

— Taak?

Wańka jeszcze raz westchnął głęboko. Odwrócił się od Ljuby i patrzy z uporem na swój trepak.

— Tak — powtarza Ljuba, popadając w rozmyślanie. Wańka ma całą twarz czerwoną jak to wyraźnie skonstatować może po jego nieco odstających uszach. Poczyna ją to gniewać... drażni ją naraz wszystko: Wańka i woda, księżyc — a przed chwilą coś tak miękkiego wpływało jej do duszy. Lecz dlaczego musi się od niej odwracać i ponadto jeszcze się czerwienić? Straszne głupia historja!

— Obróć się!

— Jeśli chcesz...

Obraca ku niej swą zakłopotaną, uczciwą, jasną twarz, niebieskie oczy szukają bezradnie miejsca na któremby spoczęły — a przytem wygląda tak nieszczęśliwie, że Ljuba omal znowu nie parskła ze śmiechu.

Ale powstrzymuje się; odczuwa pewną litość nad nim, widząc, że siedzi z taką zatroskaną miną.

Pociemniało zupełnie. Jak błękitno-czarna kopuła wznosi się niebo nad ziemią. Drżący księżyc odbija się w falach Wołgi. Od czasu do czasu dolata szum zbóż, poruszanych wiatrem, niby szeptających: Dobranoc! Ljuba zapatrzyła się rozmarzona w gwiazdy a Wańka gryzie bez celu źdźbło trawy w zębach.

Naraz wskróś milczenia dał się słyszeć chód kroków i nim Ljuba zdołała się odwrócić, czyjeś dwie ciepłe, silne ręce przesłaniają jej oczy.

— Zgaduj, kto to?

Zapiszczała cichutko i uwolniła oczy z uścisku palców.

Przed nią stoi z szerokim uśmiechem, błyskającym z pod białych zębów, Pietrusza, najładniejszy chłopiec ze wsi.

A ona odrazu wybucha radosnym śmiechem, zakrywa twarz dłońmi i poprzez palce patrzy na niego.

On obejmuje ją ramieniem wpół.

— Chodź, Ljuba!

Nie pyta, dokąd ale przytula się silnie do niego... i giną na miedzy wśród łanów zboża, które z chrzęstem zamykają się za nimi.

Wańka siedzi nad brzegiem Wołgi, rzuca kamyk po kamyku do wody i patrzy na koła, które rosną i rozpływają się... nikną...

Z oddali dolata jeszcze śmiech:

— Wańka, hej, hej... Wańka! dobranoc!...

—:::—

Polityka gospodarcza angielskiej partji pracy.

Wytyczne polityki podatkowej, finansowej i gospodarczej.

Oświadczenie tow. Filipa Snowdena b. min. skarbu w rządzie Macdonalda.

Politykę gospodarczą Angielskiej Partji Pracy można rozpatrywać z punktu widzenia jej stosunku do finansów państwa lub też z punktu widzenia jej stosunku do handlu i przemysłu.

Główną zasadą programu Partji, dotyczącego finansów państwa i systemu podatkowego jest przeniesienie opodatkowania na dochody z monopolów i własności prywatnej. Innemi słowy

POLITYKA PARTJI PRACY POLEGA NA PODNIESIENIU DOCHODÓW PAŃSTWOWYCH I SAMORZĄDOWYCH PRZEZ OPODATKOWANIE DOCHODU WŁASNOŚCI ZIEMSKIEJ I KONCESJI MONOPOLOWYCH

Partja przeciwną jest opodatkowaniu artykułów pierwszej potrzeby. Dlatego też zmierza do

ZNIESIENIA WSZELKICH PODATKÓW OD ŻYWNOŚCI I UBRANIA;

zrobiono już wielki krok naprzód w tym kierunku w pierwszym budżecie układanym przy współudziale Partji Pracy w r. 1924. Zmniejszono wówczas o połowę cło od herbaty, o dwie trzecie cło od cukru, a cła od kawy, kakao i innych artykułów spożywczych zostały również znacznie zniżone. Po tym pierwszym kroku nastąpiłoby zupełne zniesienie wszystkich ceł, gdyby tylko Partja była utrzymała się przy władzy.

Partja Pracy nie jest przeciwna podatkom od alkoholu, chociaż podatki te w Wielkiej Brytanji są nader znaczne, albowiem uważa ona alkohol za artykuł luksusowy; do tej samej kategorji zalicza również i tytoń. W ogólności Partja Pracy dąży do

ZASTĄPIENIA PODATKÓW POŚREDNICH - BEZPOŚREDNIEMI;

zwykły podatek dochodowy, dodatkowy podatek dochodowy i podatek spadkowy, — oto trzy główne źródła podatków bezpośrednich.

Zwykły podatek dochodowy jest wymierzony w ten sposób, aby osoby, posiadające niewielki dochód, były albo zupełnie zwolnione od podatku lub też były nim nieznacznie obciążone. Dodatkowy podatek dochodowy, jest podatkiem pobieranym dodatkowo od tych osób, których dochód przewyższa dwa tysiące funtów rocznie.

Podatek spadkowy jest znaczny, ale Partja Pracy wypowiada się w sposób bardzo stanowczy za ograniczeniem prawa spadkowego, a czyni to nietylko ze względu na dochód jaki ciągnie państwo z wysokiego opodatkowania spadków, ale także i ze względów socjalnych, uważa ona istnienie klasy bogatych próżniaków, którzy odziedziczyli swój majątek zamiast go zapracować, za objaw szkodliwy dla społeczeństwa.

To są główne wytyczne polityki podatkowej angielskiej Partji Pracy.

Ostatniemi czasy Partja zwróciła baczną uwagę na doniosłe zagadnienie państwowego kredytu.

Ogromny dług wojenny ciąży na Anglji i odsetki jego przewyższają rocznie sumę 300.000.000 L., która to suma ma być pokryta z podatków. Po ukończeniu wojny Partja Pracy domagała się usilnie daniny majątkowej, celem pokrycia znacznej części tego długu. Okoliczności wówczas sprzyjały temu projektowi, były to bowiem czasy, gdy inflacja doszła do szczytu, handel kwitł, a paskarze wojenni opływali w łatwe zyski.

Obecnie jednak warunki się zmieniły. — Pięcioletni kryzys przemysłowy, ostra deflacja, oraz stopnienie majątków wojennych zmusiły Partję Pracy do wykreślenia narazie projektu daniny majątkowej ze swego programu.

Program finansowej i podatkowej polityki Partji łączy się ściśle z

UPAŃSTWOWIENIEM NATURALNYCH BOGACTW KRAJU, JAKO TO: ZIEMI, KOPALŃ, LUB PRZEDSIĘBIORSTW JAK KOLEJE LUB ELEKTROWNIE.

Partja uważa również

PODATKI ZA POTĘŻNY ŚRODEK WYRÓWNANIA NIERÓWNOŚCI SOCJALNYCH

i gotowa jest uciec się do nich, aby uzyskać fundusz na rozliczne świadczenia społeczne, jak np. udoskonalenie szkolnictwa, służbę zdrowia publicznego, emerytury, zapomogi dla chorych lub niezdolnych do pracy etc.

Z powyższego wynika, że Partja Pracy przeciwna jest protekcyjnym cłom przywozowym; przedstawiciele Partji protestowali w parlamencie

PRZECIW WPROWADZENIU USTAW O CHARAKTERZE PROTEKCYJNYM.

proponowanym przez obecny konserwatywny rząd. W swoim budżecie z 1924 roku autor niniejszego artykułu zniósł wszystkie cła protekcyjne, wprowadzone podczas wojny; jednak obecny minister skarbu znów je przywrócił.

Partja Pracy podkreśla konieczność

ROZWOJU SAMORZĄDU W ANGLJI, KTÓREMU PODLEGA WIELE INSTYTUCYJ SPOŁECZNYCH ZE SŁUŻBĄ ZDROWIA I SZKOLNICTWEM, ZAKŁADY UŻYTECZNOŚCI PUBLICZNEJ i t. p.

Koszta związane z utrzymaniem tych instytucyj pokrywane bywają w znacznej mierze z danin, pobieranych z nieruchomości w danym okręgu.

Wiele z pośród tych świadczeń nosi charakter ogólno-państwowy; winne one być w znacznej mierze pokrywane również z podatków ogólno państwowych.

Polityka gospodarcza Partji Pracy dąży do dwóch celów: 1)

ZMNIEJSZENIA CIĘŻARÓW PONOSZONYCH PRZEZ PRZEMYSŁ

przez przerzucanie głównego ciężaru podatków i danin na dochody poszczególnych jednostek i na te przedsiębiorstwa, które noszą charakter monopolowy, oraz 2) do

PODNIESIENIA DOBROBYTU MAS,

przez użycie majątku, będącego obecnie własnością jednej próżniaczej klasy na pożyteczne, ogólno-społeczne cele.

Partja Pracy nietylko nie jest wrogiem handlu i przemysłu, przeciwnie, cały jej program, zarówno gospodarczy, finansowy jak i socjalny — dąży do ekspansji przemysłowej i handlowej i do powiększenia dobrobytu narodowego.

Partja Pracy zdaje sobie jasno sprawę, iż dobrobyt Anglji jest ściśle związany z pomyślnym rozwojem przemysłowym i gospodarczym innych państw, i dlatego pragnie utrzymać przyjazne stosunki, aby wspólnie dążyć ku ogólnemu dobru.

Nacjonalizm niemiecki szerzy panikę wojenną.

Jednym ze skutków nacjonalistycznej propagandy niemieckiej, jest zerwanie rokowań z Polską, co niewątpliwie samym Niemcom przyniesie większą szkodę niż Polsce. To społecznie nienawiści ku Polsce ma swe źródło w sprawie twierdz niemieckich na wschodzie, których nacjonalizm niemiecki broni jako zagrożonych szańców swej polityki odwetowej.

Niemiecka prasa nacjonalistyczna stołeczna podniecała opinję artykułami o jakichś zaczepnych planach Polski, robiła to jednak dość powściągliwie, aby nie narazić się na śmieszność w oczach zagranicy. Natomiast prowincjonalna wyczyniała niesłychane legendy na ten temat.

Jedno z pism zadało sobie trudu zebrania małej mieszanki takich kwiatków:

„Vogtländischer Anzeiger", prowincjonalny organ półurzędowy zapewnia, iż Polska czeka tylko na dogodną chwilę, aby zaatakować Niemcy. Nadzieje pokojowej rewizji granic wschodnich w duchu niemieckim okazały się utopją. Polska nie chcąc siebie samej poświęcić, nigdy nie może zrezygnować z terytorjów Niemcom „zrabowanych". „Bez Poznania, Prus zachodnich i Górnego Śląska musiałoby się państwo polskie dawno rozpaść. Dlatego nie można nawet myśleć o pokojowem rozwiązaniu problemu polsko - niemieckiego, dopóki Polska wogóle istnieje. Polska i Niemcy nie mogą na stałe obok siebie egzystować i nie mogą w sposób żywotny się rozwijać, ponieważ obydwa państwa są i będą skazane na posiadanie terytorjów Niemcom zabranych".

„Schwäbischer Merkur" twierdził, że Polska dąży do uregulowania problemu bezpieczeństwa na Wschodzie, aby „jednocześnie przygotować polityczną i militarną podstawę ataku przeciwko Prusom wschodnim".

„Leipziger Neueste Nachrichten" pisały „o szaleństwie francuskiej polityki wobec Polski" i imputowały Francji, że to ona stara się w interesie własnego bezpieczeństwa utrzymywać Niemcy na wschodniej granicy w stałej niepewności".

„Kölnische Ztg." (z 30. stycznia), zapewniała, że „Polska za cichą zgodą Francji zamierza zaatakować terytorja niemieckie, a mianowicie Prusy wschodnie".

Wreszcie „Localanzeiger" (25. stycznia) przedstawia to jako fakt niewątpliwy, że „rząd polski czyni przygotowania wojenne. Czy mógłby rząd polski pragnąć wojny, gdyby nie miał zapewnień ze strony trzeciej i gwarancji pełnego poparcia i pomocy".

Po zawarciu kompromisu w sprawie fortyfikacji wschodnich, zaczęły się biadania z powodu stworzenia rzekomej strefy zdemilitaryzowanej na wschodzie i południowej granicy Niemiec „Leipziger Neueste Nachrichten" (3. lutego) wszczęły znowu alarm na temat „otwartej wschodniej granicy" i zapewniały, że „granice Prus wschodnich pozostają otwarte wobec nieprzyjacielskiego napadu", jakkolwiek jest wiadomo, iż „zdobycie Prus wschodnich jest celem i życzeniem większości polskich przywódców politycznych".

W odpowiedzi na te alarmy wojenne i szerzenie paniki przez zmyślanie urojonych niebezpieczeństw, odezwały się głosy niemieckich pism socjalistycznych, podnoszące, że alarmy te są tylko zamaskowaniem planów własnych. I tak pisał tygodnik „Sozialistische Politik und Wirtschaft" (28. stycznia) Pewnego pięknego poranku odezwą się w korytarzu „niemieckie okrzyki o pomoc". — Stalhelmowcy, republikanie i niemieccy czerwonofrontowcy runą na polski korytarz. W razie oporu (polskiego) pomaszeruje Reichswehra. Jednocześnie wystosuje Berlin lokareński telegram do Warszawy, iż oczywiście nikt o wojnie nie myśli. Ale wobec „krzyków o pomoc" nie „można" wstrzymać narodu niemieckiego. Najlepiej zresztą będzie oddać sprawę Lidze Narodów. Wobec tego wzywa tygodnik socjalistyczny socjalistów polskich i niemieckich do czujności.

Jak widzimy, socjaliści niemieccy nie krępując się żadnymi względami, odsłaniają właściwe oblicze nacjonalizmu niemieckiego. Praktycznych rezultatów, jak widać z tego, dziś jeszcze nie ma.

Nowiny z dnia.

Lwów, dnia 13 lutego

OSTRZEŻENIE! Ostrzegamy robotników i czytelników przed kupcem Zygmuntem Mannerem, ul. Sykstuska 2, który uchybia na każdym kroku klasie robotniczej i instytucjom przez nich prowadzonym.

BACZNOŚĆ ROBOTNICY — PRACODAWCY SABOTUJĄ! Ponieważ stwierdziliśmy, że bardzo wielu pracodawców ściąga pracującym za ubezpieczenie w Kasie chorych o wiele więcej, aniżeli ustawa nakazuje, a często z ściągniętych wam składek pokrywają wasze zobowiązania (2/5) i własne zobowiązania (3/5) a jeszcze nadwyżki przywłaszczają sobie, wywołując w ten sposób olbrzymie koszta za ubezpieczenie, rozniecając niezadowolenie wśród was, dlatego winniście pobrać w kasie tabliczki obliczeniowe i ściśle według tabelki dawać sobie potrącać składki na kasę.

SPROSTOWANIE. W „Dzienniku Ludowym" z 13. lutego b. r. Nr. 35, w rubryce „Brutalny kamienicznik" umieszczono notatkę niezgodną z prawdą i w całości przekręconą. Wobec tego podaję: 1) Nie jest prawdą, bym się pastwił nad biedną, nieuświadomioną wdową, bił ją i krzyczał, że ona bije. Natomiast prawdą jest, że prosiłem ją sam i przez innych ludzi, by ze względu, że sama po śmierci męża obowiązkom dozorczyni nie może podołać — opuściła stróżówkę, za co przyrzekłem jej odprawę w wysokości kilkuset złotych. 2) Prawdą jest dalej, że wspomniana dozorczyni nie spełnia wcale swoich obowiązków, że przyjmuje na noc coraz to innych „gości" i że zawiesiła wbrew zakazowi właścicieli kłódkę na bramie, by uniemożliwić im dostanie się do swych pomieszkań; 3) Prawdą wreszcie jest, że sprawa zawisła przed Komisją rozjemczą, której wyroku ze spokojem i godnością oczekuję — w przypuszczeniu, że prace tej Komisji mają moc i powagę samoistnego niezawisłego sądu — nie mogą być w państwie praworządnem zdystansowane uchwałami czy pogróżkami z czyjejkolwiek strony. Jonas Salamander, właśc. realności przy pl. Bilczewskiego 10.

ZAMACH SAMOBÓJCZY Z NĘDZY. Wczoraj w południe spostrzeżono w bramie realności przy ul. Gazowej l. 6. jakąś kobietę wijącą się w bólach. Jak się okazało była to 30- letnia T. M., która zatruła się jodyną. Zawezwane Pogotowie rat. odstawiło ją do szpitala. Powodem zamachu samobójczego była nędza, spowodowana brakiem zajęcia.

ARESZTOWANIE ZA UPROWADZENIE DZIECKA. W Stanisławowie policja aresztowała Marję Wojtyńko podejrzaną o uprowadzenie 14- letniej Fanci, córki Efrojma Promissa. W urzędzie śledczym, dokąd odstawiono aresztowaną, przesłuchano ją wczoraj, przyczem Wojtyńko kategorycznie zaprzeczyła jakoby uprowadziła Promisównę. Zatrzymano ją jednak nadal w areszcie, poszukiwania zaś za zaginioną trwają w dalszym ciągu.

RABUNEK TOREBKI POD GROŹBĄ REWOLWERU. Karolina Milska, zam. przy ul. Lwowskich Dzieci, doniosła policji, że wracając wczoraj wieczorem do domu ulicą D. Borkowskich, została napadnięta, przez nieznanego osobnika, który przyskoczywszy do niej z tyłu, usiłował wyrwać jej torebkę. Zaatakowana poczęła głośno wzywać pomocy. Napastnik momentalnie wyjął wówczas z kieszeni rewolwer i zagroził nim swej ofierze. Sterroryzowana kobieta puściła wówczas z ręki torebkę, którą porwał rabuś i zbiegł nieścigany. W torebce znajdowało się kilka złotych oraz karta tramwajowa. Ponieważ napadnięta nie może podać rysopisu rabusia, policja ma utrudnione śledztwo.

KRADNĄ JAK KRUKI. Włodzimierz Nastołowicz doniósł policji, że w ul. Rutowskiego skradziono mu portfel z kwotą 100 zł. i dokumentami.

W gmachu uniwersytetu przy ul. Mikołaja skradziono w korytarzu II. piętra palto, wartości 250 zł. na szkodę studenta filozofji Leona Nebla.

Za kradzież chleba i mięsa ze straganów na pl. św. Antoniego aresztowano znaną złodziejkę sklepową, Katarzynę Trusz z Bircza, oraz jej sąsiada Jana Czernika.

Pawła Cwyka aresztowano za kradzież worków, oraz jako podejrzanego o kradzież 44 kg. mięsa z wozu na szkodę rzeźnika K. Swarzyczewskiego.

Za kradzież węgla i słoniny w pracowni Lintnerów przy ul. Piastów, aresztowano Romana Seńkowa, Jana Bilika, Jana Karpa Jana Hubernąką oraz Janą Dohasiewicza.

Proces o sfałszowanie testamentu śp. P. Tyszkowskiego

Senzacyjne zeznania Haszlakiewicza. Oskarżony Niezdropa przyjacielem Witosa.

(Telefonem od naszego korespond.)

(W. Z.) Rozprawie dzisiejszej przysłuchiwały się tłumy publiczności z t. zw. „wyższych sfer".

Dzisiaj w dalszym ciągu zeznawał Haszlakiewicz. W styczniu 1924 r. Niezdropa pojechał do Wiednia, telegraficznie mnie wzywając o natychmiastowe przybycie. Telefonował mi przed wyjazdem że o testamencie pewne wiadomości poda Wiesner, przed którym przestrzegał mię, jako przed krętaczem.

Przyjechawszy do Wiednia, chciałem przedewszystkiem przekonać się, czy informacje o niezalegalizowanym testamencie są prawdziwe. W trakcie pobytu Niezdropa przedstawił mi Wiesnera. Z miejsca powiedziałem mu, że nie dam się oszukiwać. Wiesner jednak odpowiedział mi, że chociaż wprawdzie gdzieindziej przeskrobał, przedemną jako oficer (!) przed oficerem będzie mówił zawsze bezwzględną prawdę.

Na moje pytanie skąd ma testament dawał mi wykrętną odpowiedź, gdy mu jednak zagroziłem, że więcej pieniędzy dawać nie będę, gdy mi nie powie skąd wziął testament, odpowiedział mi, że testament otrzymał od Steina.

Na drugi dzień udałem się do Steina, który na moje pytanie, skąd wziął testament odpowiedział mi, że otrzymał go od adwokata dr. Salusa.

O poszukiwaniu testamentu dowiedział się z gazet, sądząc zaś, że otrzyma nagrodę za oddanie, za pośrednictwem niejakiego Beera, zwrócił się do Wiesnera.

Wiesner zaś odebrawszy testament od Steina, więcej się na oczy nie pokazał. Stein za wydanie testamentu zażądał 20.000 dol., po długich targach zgodził się na 3.000 dol. płatnych po otrzymaniu spadku, 200 dol. otrzymać miał zaraz.

Chcąc zasięgnąć opinji co do prawdziwości testamentu udaliśmy się następnego dnia do notarjusza dr Frieda. Dr. Fried na moje pytanie, czy możliwą jest rzeczą istnienie niezalegalizowanego testamentu Pawła Tyszkowskiego, odpowiedział twierdząco, mówiąc, że w r. 1915 w jego kancelarji sporządzali testamenty wszyscy emigranci, i że prawdopodobną rzeczą jest, wobec natłoku jaki panował w jego kancelarji, nie wszyscy jego klijenci testamenty zalegalizowali.

Następnie dr. Fried porównał podpisy protokołu legalizacyjnego z podpisami na testamencie. W tem miejscu przew. zadaje pytanie oskarżonemu.

Osk. Po zapewnieniach dr. Frieda, że testament jest prawdziwy, podejrzenia moje, jakiekolwiek miałem rozwiały się, a zresztą było to wieczorem. Choć miałem pieniądze, nie zapłaciłem Steinowi 200 dol. ponieważ finansowania całej sprawy podjął się inż. Konopka. Chciałem też zostawić testament u dr. Frieda; ten jednak nie zgodził się na to. Na propozycję Steina udaliśmy się do notarjusza Tanenberga, z którym spisaliśmy umowę zabezpieczającą pretensję Steina. Notarjuszowi zostawiłem pisemne polecenie wydania testamentu, każdemu, kto przyniesie odemnie pisemne upoważnienie, wraz z sumą 200 dol. dla Steina. Po wyjeździe do kraju spotkałem Tyszkowskiego we Lwowie i jemu opowiedziałem o przebiegu całej sprawy. Wezwałem też telegraficznie Konopkę, któremu opowiedziałem o wszystkiem, żądając dla Steina 200 dol.

Na to Konopka oświadczył mi, że sam pojedzie do Wiednia i załatwi ze Steinem. Konopka rzeczywiście pojechał i zaspokoił pretensję Steina. Wówczas notarjusz Tanenberg wysłał testament do sądu przemyskiego. Na tem zakończył swoje zeznania oskarżony Haszlakiewicz.

Dr. Skąpski: Proszę pana dlaczego panowie zwróciliście się do innego notarjusza, gdy dr. Fried odmówił panom przechowania testamentu.

Osk.: Bo dr. Fried tłumaczył się, że jest starcem i przyjąć w przechowanie nie może.

Dr. Grek: Proszę pana, czy Niezdropa, chłop, budził w panu zaufanie.

Osk.: Tak. W parcelacji bowiem, którą prowadził u mnie, wydał mi się człowiekiem rzetelnym i godnym zaufania. A zresztą Niezdropa zapewniał mię że pozostaje w bardzo blizkich stosunkach z ówczesnym premierem p. Witosem. przez którego miał nawet starać się o poparcie w ambasadzie polskiej we Wiedniu, w sprawie wyszukania tego testamentu.

Na tem zakończono w zupełności przesłuchanie oskarżonego Haszlakiewicza.

Prokurator dr. Prohaska postawił wniosek aby wysłać sędziego śledczego do Wiednia, w celu przesłuchania Dobrzańskiego. Przeciwko temu wnioskowi przemawiał dr. Landau, który postawił wniosek, by przesłuchania Dobrzańskiego dokonał sąd wiedeński.

Trybunał udał się na naradę.

Po naradzie przewodniczący odpowiedział, że cały przebieg rozprawy się protokołuje. zaś co do przesłuchania Dobrzańskiego uważa to za rzecz przedwczesną.

Rozprawę odroczono do poniedziałku godz. 9. rano.

—:::—

Za kradzież 10 kg. masła na szkodę J. Strucka, aresztowała policja Grzegorza Zendrę, zam. przy ul. Glinianskiej.

— NA „FUNDUSZ PRASOWY" złożył tow. dr. Hollander zł. 5.— Dalsze datki na ten cel przyjmuje administracja Dziennika Ludowego" ul. Sykstuska l. 21. II. p.

Z sali sądowej.

WYROK SĄDOWY POWODEM SAMOBÓJSTWA.

26- letni Zenon Jackowski, zam. w Stanisławowie, przegrał proces ze swą teściową o posag żony, ponadto miał zapłacić koszta postępowania sądowego w kwocie 1.500 zł. Jackowski dowiedziawszy się o tem ze zmartwienia popełnił zamach samobójczy, strzelając do siebie z „Manlichera".

—:::—

KRADZIEŻ MIESZKANIOWA.

30- letnia Anna Nahirna za namową Abrahama Löwa, skradła garderobę i inne rzeczy, wartości 11 tysięcy złotych, na szkodę E. Weckerów u których służyła. Onegdaj po przeprowadzonej rozprawie Nahirna została skazana na 1 rok, Löw zaś na 7 miesięcy ciężkiego więzienia.

—:::—

ŻONOBÓJCA USZEDŁ KARY.

Wczoraj zapadł wyrok w sprawie rolnika z Zimnej Wody Grzegorza Zamojskiego, który przed rokiem zastrzelił swą żonę Katarzynę.

Sędziowie przysięgli jednogłośnie zaprzeczyli pytanie główne w kierunku skrytobójczego morderstwa, wobec tego odpadło pytanie dodatkowe. Trybunał ogłosił następnie wyrok uwalniający oskarżonego od winy i kary.

Zamojski został niezwłocznie wypuszczony z więzienia, gdyż prokurator nie zgłosił zażalenia nieważności.

Rozprawa wykazała, iż tragicznie zmarła, wraz swym kochankiem, w zbrodniczy sposób postępowała ze swym mężem. Nasyłano na niego drabów, którzy go pobili, innym razem denatka widłami zraniła go w brzuch. Ciągłe szykany i prowokacje podsunęły w końcu Zamojskiemu myśl dokonania zbrodni. Okoliczności te wpłynęły zapewne na decyzję sędziów.

—:::—

ZBRODNICZY ĆWIERĆŚWIATEK.

Wczoraj zapadł wyrok w sprawie poranień i kradzieży, dokonanych przez oskarżonych, rekrutujących się z pośród osobników, zerujących i żyjących na ulicach miasta. Główny oskarżony Jan Lenard został uwolniony od zarzutu zbrodni morderstwa, skazano go tylko za wymuszenie na 7 miesięcy ciężkiego więzienia. Oskarżona Michalina Derkacz, skazaną została za zranienie Hanusyka nożem oraz za kradzież na 1 rok ciężkiego więzienia. Współoskarżona o kradzież A. Jurkiewicz, została skazana na 4 zaś N. Zarzycka oskarżona o współudział w kradzieży na 3 miesiące ciężkiego więzienia. J. Grünberg, który nabył skradziony zegarek, został skazany na 100 zł. grzywny. Tylko jedna z oskarżonych J. Hołota została uwolniona od winy i kary.

—:::—

Porażka rządu.

Drugie czytanie budżetu. — Sejm odrzucił wnioski rządu w sprawie Rady prawniczej i Ministerstwa Poczt i Telegrafów.

WARSZAWA, 12. lutego. (AW). W ciągu dnia dzisiejszego zaszły w Sejmie ważne wypadki polityczne, które mogą pociągnąć za sobą daleko idące konsekwencje polityczne. W 2-giem czytaniu budżetu, przy głosowaniu nad budżetem MSZagr.

ZOSTAŁ ODRZUCONY WNIOSEK O UDZIELENIE KREDYTÓW NA UTRZYMANIE STAŁEJ DELEGACJI PRZY LIDZE NARODÓW.

Bardzo ważne było głosowanie nad budżetem MSWewn. Wniosek „Piasta“ o skreślenie 1.100.000 zł. z funduszu dyspozycyjnego ministra spraw wewn. został przyjęty głosami ZLN., Piast, Ch. D., Ch. N., NPR., PPS.

OBA WNIOSKI RZĄDU W SPRAWIE RADY PRAWNICZEJ PRZY BUDŻECIE MINISTERSTWA SPRAWIEDLIWOŚCI ZOSTAŁY ODRZUCONE.

Za pierwszym głosowała tylko Ch. N., drugiego nie poparł nikt.

ZA WNIOSKIEM POSŁA ZAREMBY PPS. O WYRAŻENIE VOTUM NIEUFNOŚCI MIN. KWIATKOWSKIEMU

głosowała tylko PPS.

WNIOSEK POS. KWAPIŃSKIEGO (PPS) O VOTUM NIEUFNOŚCI DLA MIN. NIEZABYTOWSKIEGO UPADŁ.

Głosowali za nim posłowie z NPR., Wyzwolenia, Zw. Chł., PPS.

Najważniejszem pod względem politycznym było

GŁOSOWANIE NAD DODATKOWEM PRZEDŁOŻENIEM RZĄDOWEM O UDZIELENIE KREDYTÓW NA ŚWIEŻO ZAŁOŻONE MIN. POCZT I TEL.

Za wnioskiem głosowały kluby Zw. Chł., Wyzwolenie, PPS.

WNIOSEK UPADŁ,

co wywołało silne wrażenie w Sejmie.

W kuluarach lansowana była ze strony Piasta propozycja, aby opierając się na art. 58. konstytucji

WYSTĄPIĆ Z WNIOSKIEM O WYRAŻENIE NIEUFNOŚCI WICEPREMJEROWI BARTLOWI.

Wniosek taki wywołałby w łonie rządu odpowiednią reakcję, ponieważ rząd stoi na stanowisku bezwzględnej solidarności.

Głosowanie skończyło się o godz. 2-giej popoł. Posiedzenie Sejmu odroczono do poniedziałku, godz. 3 popoł.

Zaznaczyć należy, że 2-gie głosowanie nad budżetem jeszcze ostatecznie nie przesądza sprawy, albowiem przychodzi jeszcze 3-cie głosowanie w Sejmie, a potem głosowanie w Senacie, a wreszcie ponowne głosowanie w Sejmie nad poprawkami Senatu.

Straszna katastrofa samochodowa w Krakowie.

Cztery ofiary.

KRAKÓW, 12. lutego. (AW). Dziś o godz. 11-tej rano ulica Sławkowska była terenem strasznej katastrofy samochodowej, która pociągnęła za sobą kilka ofiar. — 1 osoba poniosła śmierć na miejscu. Do katastrofy przyszło w następujących okolicznościach: Od strony Rynku, ul. Sławkowską ku Długiej jechał automobil osobowy, którym kierował dyrektor Polskiej Linji Lotn. Aerolotu p. Weifeld. W tym samym kierunku zdążał wóz tramwajowy. Samochód, jadąc po lewej stronie jezdni chciał wyminąć tramwaj. W tym momencie 2 kobiety chciały przebiec jezdnię z jednej strony na drugą. Kierujący samochodem chciał je ominąć, było to jednak — podobno — niemożliwością. Samochód całą siłą wjechał na chodnik i uderzył w mur kamienicy, przygniatając swym ciężarem 4 ludzi. W powietrzu rozległy się jęki. Właściciel samochodu zbiegł. Jedna z ofiar Feliks Morawski, lat 23, zmarł. Drugi Stanisław Solarz doznał złamania nogi i ogólnych kontuzyj. Trzeci Paweł Haiczyk, lat 88, wyniesiony został z kompletnie zgruchotanem prawem goleniem. Zaś 4-ta ofiara katastrofy słuchaczka medycyny Kamila Kamentz doznała szeregu ciężkich obrażeń cielesnych. Policja prowadzi dochodzenia celem ustalenia istotnego przebiegu katastrofy.

Amnestja dla węgierskich fałszerzy franków.

BUDAPESZT. (Ceps.) Jak wiadomo, wpłynęła przed kilku tygodniami do kancelarji cywilnej regenta Horthy'ego prośba o ułaskawienie w drodze amnestji węgierskich fałszerzy banknotów. Prośba ta rozpatrzona została przez specjalną komisję, opinjodawczą, która wypowiedziała się, za jej uwzględnieniem. Wobec tego oczekiwać należy, że regent Horthy już w najbliższym czasie wyda amnestję dla zasądzonych fałszerzy banknotów.

Równocześnie z przygotowaniami do wydania amnestji dla uwięzionych na Węgrzech fałszerzy pieniędzy, podjęto akcję w kierunku ułaskawienia ich wspólników, odsiadujących swą karę w Holandji, za puszczanie w obieg podrobionych banknotów. W tych dniach wpłynęła mianowicie do holenderskiego ministerstwa sprawiedliwości prośba o ułaskawienie wszystkich trzech przestępców, zasądzonych w swoim czasie przez sąd holenderski. Ponieważ podanie to złożone zostało po uprzedniem porozumieniu się z rządem węgierskim, który ze swej strony na drodze dyplomatycznej interwenjował w tej sprawie u rządu holenderskiego, jest bardzo prawdopodobne, że i wspólnicy ks. Windischgraetza w najbliższym czasie wypuszczeni zostaną na wolność.

—:::—

„Jaki był najszczęśliwszy dzień mego życia“.

Jedno z paryskich pism humorystycznych, wykpiwając manję panującą obecnie w prasie, zresztą nietylko francuskiej, ogłaszania ankiet najrozmaitszych, śród osób wybitnych, czy to ze świata politycznego, czy też artystycznego, filmowego, kupieckiego, przemysłowego itd., podało pod wielkim tytułem: „Jaki był najszczęśliwszy dzień mego życia?“ — szereg odpowiedzi zmyślonych najwybitniejszych osobistości.

I tak były prezydent Millerand miał odpowiedzieć, że najszczęśliwszym dniem jego życia był dzień, w którym zmuszony był zrzec się stanowiska prezydenta rzeczypospolitej.

Dzień taki Poincarego jest dały daleko starszej. Były prezydent rzeczypospolitej, a dzisiejszy prezes ministrów, ma przypomnieć sobie, że dnia 1 stycznia 1863 r., gdy liczył lat 13, ojciec jego podarował mu, jako upominek noworoczny, tekę. I oto ta teka z przed laty 66 — sprawiła mu większą przyjemność, niż jakakolwiek teka, ofiarowana mu następnie w całem życiu politycznem do dzisiejszych czasów.

Głośnemu fabrykantowi samochodów, Citroenowi, kładzie pismo humorystyczne w usta następujące wspomnienie:

Byłem wówczas niemowlęciem. Zaraz po urodzinach otrzymałem od rodziców wózek, który popychała bona, gdy w nim leżałem. Wózek ten służył doskonale. Nigdy nie przytrafiło mu się pęknięcie opony, zepsucie się motoru, ani inna przerwa w jeździe. A ponadto, aby dobrze jeździł, wystarczyła rocznie maleńka buteleczka oliwy... Obecnie, gdy siedzę w mem aucie wspominia z tęsknotą o tych dniach najszczęśliwszych.

Przed marcową sesją Rady Ligi Nar.

Porządek dzienny obrad.

GENEWA, 12. lutego. (Pat.). Najbliższa 44-ta sesja Rady Ligi Narodów, zostanie otwarta dnia 7. marca br. w Genewie. Prowizoryczny porządek dzienny obrad tej sesji został właśnie rozesłany rządom państw, będących członkami Ligi Narodów. Na porządku dziennym między innemi znajdują się dwie sprawy z dziedziny administracji, jedna dotycząca Gdańska, druga okręgu Saary. Co się tyczy Gdańska, to chodzi mianowicie o sprawę magazynowania i transportowania materjałów wojennych na terytorjum wolnego miasta. Co się tyczy okręgu Saary, to chodzi o ustalenie środków niezbędnych dla zarządzenia we wszystkich okolicznościach swobody transportu i tranzytu na kolejach żelaznych tego terytorjum.

Dalej Rada Ligi Nar. zbada prace dokonane przez komisję mandatową. Wśród przedmiotów tych obrad znajdzie się również jedna sprawa mniejszościowa, wniesiona na porządek dzienny na skutek apelacji dotyczącej niemieckich szkół mniejszościowych w Wilczej Górnej, Łaziskach Górnych i Bytkowie, na zasadzie art. 147 konwencji polsko-niemieckiej w sprawie G. Śląska.

Na tropie straszliwej zbrodni.

W centrali telefonicznej Brooklyn-Nowy Jork zajaśniała lampka numer 1622. Który numer? — zapytała telefonistka. Nie doczekała się odpowiedzi. Ale co to jest? W telefonie słyszy się straszne jęki. Chyba jakaś ohydna zbrodnia została popełniona? Natychmiast zawiadomiono policję; natychmiast na alarm uderzono w strażnicy, najbliższej miejsca czynu. — Czterech policjantów wskoczyło do auta służbowego, stojącego w pogotowiu przed bramą, i w szalonym biegu spieszą na Hikstreet 449. Brama domu była zamknięta. Musiano ją wyłamać. W sieniach panuje jak największa cisza. Ale z bocznego korytarzyka dochodzi głośne charczenie. Z rewolwerami i lampkami elektrycznemi w ręku dzielni urzędnicy policji wdzierają się do środka. Znajdują — posuwając się ostrożnie naprzód, — małego białego pudla, który przewrócił był telefon i jak najspokojniej chrapał tuż przy jego muszli.

Pozostawiono go na wolnej stopie.

10 tysięcy chłopów-socjalistów na Polesiu.

W dniach 29. i 30. stycznia odbywała się w Pińsku doroczna konferencja okręgowa PPS. Przybyli delegaci z ośmiu powiatów, w tem wielu towarzyszów-włościan.

Sprawozdanie wykazało, że na terenie okręgu istnieje w tej chwili 350 placówek partyjnych z 10 tysięcy zorganizowanych towarzyszów. Konferencja wysłuchała sprawozdania politycznego CKW. i organizacyjnego OKR., oraz referatów o sprawie narodowościowej w Polsce i o ustawach samorządowych.

Z pośród uchwał wymienić należy rezolucję z votum zaufania dla CKW. i OKR. oraz energiczny protest przeciwko prześladowaniom PPS. na „Kresach“, które to prześladowania nie tylko nie ustały, ale nawet się wzmogły.

 **NADESŁANE.** 

(Za tę rubrykę Redakcja nie odpowiada).

Przegląd prasy.

Ofenzywa sowiecka. — Brednie „Głosu Prawdy“. — O definitywne uregulowanie sprawy samorządów.

„Rzeczpospolita“ twierdzi, iż ofenzywa sowiecka przeciwko Polsce wzrasta z dnia na dzień, a polityka sowiecka wogóle pozostaje pod silnym wpływem Niemiec:

„Nie wiemy, czy całe społeczeństwo zdaje sobie dziś sprawę, że faktycznie polityką sowiecką dziś kierują Niemcy. Ambasador niemiecki w Moskwie hr. Brockdorf- Rantzan wywiera dominujący wpływ na wszystkie posunięcia polityczne Sowietów na terenie międzynarodowym. Za jego to sprawą doszły do skutku traktaty przyjaźni pomiędzy Rosją a Niemcami i Litwą. Mimo wejścia Niemiec do Rady Ligi Narodów, stosunki z Rosją nie uległy żadnej zmianie, a właściwie podzieliły się odpowiednio tylko role. Politycy, znający doskonale kulisy dyplomacji sowieckiej, stwierdzają jednomyślnie, że p. Cziczerin przed każdem swojem wystąpieniem zasięga rady hr. hr. Brockdorf- Rantzau.

*

P. Stpiczyński w „Głosie Prawdy“ ogłaszając pomajowe spostrzeżenia usiłuje mętnymi argumentami i właściwą sobie frazeologją dowieść, że demokracja w Polsce nie spełniła wcale swego zadania.

„Idąc dalej, postawić sobie musimy pytanie: czy rzeczywiście Polska czyni zadość warunkowi zdrowego rozwoju społeczeństwa, określonemu już uprzednio a mianowicie, czy w jej ramach znajdują zaspokojenie całkowicie i bez reszty jego aspiracje i potrzeby, mówmy ściślej — potrzeby duchowe i materjalne.

Nie może być bodaj wątpliwości, iż gdyby do odpowiedzi na to pytanie powołać wszystkich obywateli uprawnionych do wybierania ciał parlamentarnych, ilość odpowiedzi twierdzących zginęłaby w potoku negatywnych.

Stąd wniosek, iż demokracja, taka, jaką ona jest obecnie, nie spełnia swego zadania — demokracja ta jest zachwiana u podstaw swej egzystencji. Postawmy kropkę nad „i“: — ta demokracja jest na drodze do katastrofy“.

*

W odpowiedzi p. Stpiczyńskiemu „Robotnik“ pisze:

„Dlaczego demokracja ma wziąć na siebie winę i odpowiedzialność za grzechy — powiedzmy wyraźnie — rządów pomajowych, jest tajemnica p. Stpiczyńskiego. Ale on ma specjalne zamiłowanie do uwikłania i zaciemniania najprostszych spraw w gąszczu frazesów i niejasnych pojęć“.

*

Niedawno wicemin. Jaroszyński w wywiadzie dziennikarskim m. in. powiedział, że nie jest rzeczą wykluczoną, iż rząd ogłosi jakiś „tymczasowy“ dekret w sprawie „samorządów“ a uregulowanie tej sprawy odłoży na później.

W związku z tem, „Czas“ pisze:

„Cała ta sprawa jest niesłychanie ważna i nie powinna być doryweczo załatwiana. Wydanie samorządów do rąk niepowołanych podkopałoby podstawy państwa. — W samorządach rozstrzygają się nader donioslé kwestje gospodarcze i administracyjne; kto wie, czy nie ważniejsze, jak w parlamencie? Nasze życie ekonomiczne, nasze urządzenia administracyjne pozostawiają już dzisiaj wiele do życzenia; cóż dopiero, jeśli będą w nich eksperymentować nie wiadomo, jak złożone Rady gminne, miejskie czy powiatowe! Należy zwrócić się do rządu z jak najpoważniejszą przestrogą, aby nie załatwiał tej sprawy bylejak tymczasowo i po linji najmniejszego oporu, ale przeciwnie z całem zrozumieniem, iż od tego, jak w tej sprawie postąpi, zależy powaga państwa i przyszłość społeczeństwa“.

—:::—

Przeciw oszczerstwom rzucanym na włoską klasę robotniczą

Czy włoski proletarjat przeszedł do obozu Mussoliniego?

Mussolini, jak wiadomo, tworzy faszystowskie organizacje zawodowe robotników, aby klasę robotniczą zdemoralizować i oderwać od walki klasowej. Klasowy instynkt trzyma robotników zdala od tych organizacji, tembardziej, że przywódcy z całem poświęceniem narażając się na więzienie, banicję, lub tułaczkę po obcych krajach usiłują podtrzymać ducha w prześladowanych rzeszach klasy pracującej.

Ale znajdują się i słabi na duchu. Pewna garstka byłych przywódców organizacji zawodowych podpisała haniebny dokument kapitulacji z dawnych zasad, zgłaszający przystąpienie do faszystowskich związków; znalazły się tam również podpisy ludzi uczciwych — ale sfałszowane. Pisma burżuazyjne, nawet t. zw. postępowe, czy też „radykalne“ z niezmierną satysfakcją i radością informują o tym fakcie, głosząc, że włoska klasa robotnicza poddała się dyktaturze Mussolinjego i zrezygnowała z walki klasowej. W ten sposób chce się sankcjonować fikcję, że cały naród znalazł się w obozie dyktatora.

A tymczasem najwybitniejsi socjaliści, kierownictwo włoskiej partji socjalistycznej i generalny zarząd organizacji zawodowych, uszedł zagranicę i faktem przebywania w Paryżu oraz licznemi deklaracjami

ZADAJE KŁAM

tym twierdzeniom Mussolinjego i burżuazyjnych pismaków całej Europy.

Z zagranicy centrale rozmaitemi drogami kierują organizacjami zawodowemi w kraju — oczywiście klasowemi — piętnując tych tchórzliwych, co ulegli i dokument przystąpienia podpisali, a hołd i cześć oddając tym, którzy odkrywszy manewr Mussoliniego przed nim klasę robotniczą ostrzegają.

Zaiste charakterystyczne jest stanowisko tych rzekomo postępowych pism zagranicznych i naszych, które cieszą się, że faszyzmowi udało się przy pomocy najstraszliwszego terroru, systemu demoralizacji, knebiowania prasy, wolności zgromadzeń itd. otumanić pewną liczbę byłych przywódców robotniczych. Na wrogiem stanowisku wobec dążeń wyzwoleńczych klasy robotnicznej wszelkie odłamy burżuazji od najwstecznicjejszej do tak zw. radykalnej podobne są do siebie.

—:::—

Szczegóły afery szpiegowskiej na ziemi wileńskiej.

O wykrytej w ostatnich dniach wielkiej organizacji szpiegostwa sowieckiego, uprawianego od dłuższego czasu na terenach ziemi Wileńskiej, dowiaduje się „Robotnik“ ciekawych szczegółów.

Okazuje się, że głównymi działaczami tej afery byli oficjalni wysocy urzędnicy sowieccy w Mińsku, jak komisarz Nowogradower, naczelnik wydziału wywiadowczego G. P. U. w Mińsku i jego pomocnik Tiupko. Szczególnie ten ostatni działał w kierunku

JEDNANIA BIAŁORUSINÓW, OBYWATELI POLSKICH, NA RZECZ SOWIETÓW, KOMUNIZMU I SZPIEGOSTWA.

Zastępcą tych dygnitarzy sowieckich z G. P. U. w Mińsku był ich „rezydent“ wywiadowczy, niejaki Szymon Łukianiec w Wilnie, który co dwa tygodnie przyjeżdżał do Mińska po instrukcje i pieniądze na wywiad sowiecki w Polsce.

Łukianiec działał wspólnie z wojskowymi i urzędnikami. Pośród wojskowych byli sierż. Bokanowicz z szefostwa saperów DOK nr. III, sierż. Złotyj ze sztabu DOK III, plut. Piechurski z wojskowego więzienia śledczego przy DOK III, oraz plut. Karol Emiljańczyk z 3 p. sap. wileńskich.

WOJSKOWI CI DOSTARCZALI ŁUKJAŃCOWI TAJNYCH DOKUMENTÓW Z DZIEDZINY FORTYFIKACJI I MOBILIZACJI.

Wśród znalezionych przy szpiegach znajdowały się: plan sytuacyjny magazynów amunicyjnych nr. 12 w Wilnie, legenda dla projektu fortyfikacji Grodna i budujących się uziemień pod Grodnem. Poza tem odebrano tajne rozkazy dow. obozu warownego Wilno od nr. 34 — 40 1926 r. i kilka rozkazów z 1927 r. A więc wykryta afera dotyczyła ostatnich czasów z przed kilku zaledwie tygodni.

Ciekawe, że wywiad sowiecki interesował się bardzo żywo powodem ostatniego przyjazdu marszałka Piłsudskiego do Wilna. Niezależnie od tego, zainteresowania sowieckie szły daleko

W KIERUNKU ZBADANIA STANU PRZYSPOSOBIENIA REZERW,

a przedewszystkiem organizacji „Strzelca“.

Dziedziny wywiadu komunikacji i mobilizacji, transportów kolejowych na wypadek wojny, prowadzili dwaj urzędnicy z depot kolejowego w Wilnie — Rosjanie, niejacy Włodzimierz Chwałko i Eustachy Sawczuk, którzy wypożyczali, dzięki brakowi kontroli urzędowej nad tajnymi aktami, od swoich kolegów z rozmaitych urzędów dyrekcji kolejowej w Wilnie, poważne w treści plany i raporty komunikacyjne.

DOKUMENTY TE, POD POZOREM „SŁUŻBOWEJ“ PRACY, KOPIOWALI — I SPRZEDAWALI BOLSZEWIKOM.

Aresztowany na granicy sowieckiej w momencie jej przekroczenia niejaki Włodzimierz Dubowik — okazał się kurjerem Łukjańca. Przy aresztowanym znaleziono 15 klisz fotograficznych ze zdjętymi planami taj nymi. Co przedstawiają te klisze, ściśle ustali ekspertyza wojskowa.

Dalsze szczegóły, ze względu na tok śledztwa, trzymane są w tajemnicy.

80-lecie Tomasza Edisona.

Dnia 11. lutego 1847 urodził się w Ameryce najsławniejszy technik i wynalazca Tomasz Alwa Edison. Kończy 80 rok życia w zdrowiu i sile, otoczony tysiącem wynalazków, zadowolony ze swej pracy — jeden z niewielu szczęśliwych pionierów postępu i kultury, których już za życia obdarzył los sławą nieśmiertelną.

Edison był synem biednych rodziców, a młodość jego upłynęła nie w biedzie, ale w formalnej nędzy. Pierwszem jego samodzielnem zajęciem było sprzedawanie gazet. Od gazet dostał się do telegrafu, gdzie po raz pierwszy zaczęły się przejawiać jego prawdziwe zdolności.

Jego to genjuszowi zawdzięczać musimy, że niema obecnie w świecie kulturalnym człowieka, który by przez całe życie nie spotkał się z jakimś wynalazkiem Edisona. Żarówka elektryczna, telefon, kinematograf — toć wynalazki Edisona.

W czasie wojny światowej oddał Edison swój mózg na usługi Stanom Zjednoczonym. Wynalazł środek, zapomocą którego można było wyśledzić, w którem miejscu znajdują się łodzie podwodne, przyśpieszając w ten sposób zwycięstwo sprzymierzeńców nad mocarstwami centralnemi.

—:::—

Adresat jeszcze nie ożył.

Przed sądem powiatowym w Leopoldstadt miał się odbyć w tych dniach proces cywilny. Sąd posłał oskarżonemu wezwanie, które jednak poczta zwróciła z dopiskiem:: „Adresat zmarł“. Kiedy o tem zawiadomiono powoda cywilnego, ten oświadczył, iż adnotacja urzędu pocztowego nie zgadza się z rzeczywistością, gdyż oskarżony był poprzedniego dnia w kawiarni. Wobec tego oskarżonemu posłano nowe wezwanie ale i to przyszło z powrotem. Tym razem urząd pocztowy dopisał: „Adresat jeszcze nie ożył“, chcąc widocznie w ten sposób przypomnieć sądowi, że sądny dzień jeszcze nie nadszedł.

—:::—

Budowa olbrzyma lotniczego.

(ATE.) Zakłady lotnicze Zeppelina w Friedrichshafen przystąpiły do budowy olbrzymiego sterowca, który ma być użyty do komunikacji powietrznej między Hiszpanją a Ameryką południową. Sterowiec ma posiadać pojemność 105.000 mtr. sześć. i wykończony ma być w przeciągu bieżącego roku. Szczególnej ciekawem ma być wewnętrzne urządzenie sterowca, sporządzone wedle ostatnich wymogów komfortu. Gondola ma mieścić 20 dwuosobowych kajut sypialnych, które będą tak obszerne i wygodne, jak w najwytworniejszych pociągach luksusowych. Umieszczona zaś na przodzie gondoli sala jadalna pomieści 40 osób. Ponadto olbrzym powietrzny będzie mieścił kuchnię elektryczną i urządzenie radjadające pasażerom koncerty z Europy i Ameryki.

Okrutna macocha i zły ojciec.

Sąd okręgowy w Łodzi rozważał wczoraj sprawę przeciwko Helenie i Adamowi małżonkom Tomczak, oskarżonym o nieludzkie znęcanie się nad dziećmi. Adam Tomczak, po śmierci swej żony, ożenił się powtórnie z 28-letnią Heleną Zawilską.

Niedobra kobieta katowała nieszczęśliwe sieroty 7-letnią Zenobję i 12-letniego Bolesława w najohydniejszy sposób. Mała Zenobja spała na podłodze, a na skutek tego przeziębiła pęcherz, co spowodowało mimowolne wydzielanie moczu. — Okrutna macocha kazała dziewczynce językiem zlizywać mokrą podłogę. Chłopca za najmniejsze przewinienie biła kijem do krwi i wypędzała na mróz. Na rozprawie sądowej maltretowane dzieci prosiły z płaczem o zabranie ich z domu rodziców.

Wezwani świadkowie stwierdzają całkowicie winę oskarżonych Tomczaków, poczem sąd skazał Adama Tomczaka na 6 miesięcy, a Helenę Tomczakową na 4 miesiący więzienia. Sąd, wziąwszy pod uwagę, że podczas odsiadywania przez oskarżonych więzienie, dom i dzieci pozostaliby bez opieki, postanowił, aby oskarżeni kolejno odsiadywali karę. Najpierw do więzienia pójdzie Helena Tomczak, a po jej powrocie godny jej małżonek, Adam Tomczak.

Pranie bielizny w Ameryce.

Tytuł może niewłaściwy. Cóż to bowiem jest pranie bielizny? Według naszych pojęć jest to proste zajęcie każdej pracującej kobiety, ze wszystkiemi akcesorjami: balja, wilgotne ściany, buchająca z kotła para, przyjemny zapaszek brudnej bielizny, kobieta przed balją pochylona itd.

Tak jest u nas ale całkiem już jest inaczej w Ameryce, gdzie dla prania bielizny utworzył się całkiem specjalny przemysł, dziś już na olbrzymią skalę rozbudowany i zatrudniający setki tysięcy robotników.

Na łamach „Wirtschaftsdienst“ (z 31. 12. 1926) porusza p. H. C. Kuthe to ciekawe zagadnienie. Autor zamieszcza na początku artykułu tabelę, przedstawiającą rozwój pralni, fabrycznie urządzonych, w ostatnich 25 latach, pomijając pralnie o charakterze mniej lub więcej fabrycznym, jakich tysiące spotyka się w szpitalach, hotelach itp. zakładach.

Rok	Ilość pralni	Ilość robotn.	Dochód brutto
1909	51[illegible]8	124214	104.680.086 dol
1914	6097	149100	142,503.253 „
1919	5678	147545	236,382.000 „
1925	4416	175900	304.167.000 „

Pralnie fabrycznie urządzone, posiadają dużego konkurenta w przemyśle wyrabiającym maszyny do prania dla gospodarstwa domowego. W ostatnich latach zostały maszyny te pod względem technicznym znacznie udoskonalone, tak, że można przy ich pomocy wyprać bieliznę całej rodziny przy minimalnem zużyciu czasu i siły. Maszyn tych sprzedano w roku 1925 w ilości 875.000 za ogólną sumę 111,000.000 dolarów. Elektryczne maszyny do prania, znalazły zastosowanie okrągło w 3,500.000 gospodarstwach domowych Północnej Ameryki.

W dużych miastach zyskują pralnie fabryczne więcej zwolenników w stanie średnim. Mimo to niema narazie przemysł maszyn do prania powodu obawiać się tego konkurenta, ponieważ zamożniejsze rodziny faworyzują elektryczne maszyny do prania i ponieważ dotąd mniej niż połowa gospodarstw domowych północno-amerykańskich używa maszyn do prania.

Dużą pomocą dla przemysłu maszyn pralnych jest wprowadzenie w ostatnich latach elektrycznych żelazek do prasowania. Żelazka te skonstruowane są prawie wszystkie w ten sposób, że materjał, mający być wyprasowany przesuwa się pomiędzy mechanicznie poruszanym walcem, a elektrycznie albo zapomocą gazu ogrzewanym podkładem. Specjalna konstrukcja (jeden koniec walca otwarty) umożliwia puszczenie walca przez bieliznę złożoną, jak np. ubrania. Żelazka te przewyższają znacznie żelazka ręczne pod względem sprawności, jak również ze względu na dużą oszczędność w czasie pracy. Wiele fabryk, wyrabiających elektryczne maszyny do prania, zaczęło obecnie wyrabiać maszyny do prasowania.

Wyrób maszyn do prania i prasowania tak dla gospodarstw domowych, jak i dla pralni fabrycznie nie urządzonych zatrudnia liczne fabryki, rozrzucone na całym północnym wschodzie Stanów.

Ciekawy jest ruch koncentracyjny, odbywający się obecnie wśród pralni fabrycznie urządzonych. W czasie od roku 1919 do 1925 liczba tych przedsiębiorstw zmalała z 5678 na 4416 i od tego czasu następuje dalsza fuzja tych przedsiębiorstw. W celu zastąpienia przestarzałych maszyn, jak również powiększenia urządzenia, potrzeba znacznych kapitałów, co przychodzi łatwiej wykonać przedsiębiorstwu dużemu, niż kilku małym zakładom. Ponadto fuzja przemysłu pralnego umożliwia wprowadzenia dużych oszczędności w kosztach transportu bielizny pomiędzy domem a pralnią. Transport odbywa się tu wyłącznie za pomocą samochodów. Okrągło 50.000 samochodów porusza się w dzień po ulicach miast amerykańskich. Większe pralnie posiadają całe parki samochodowe, a wozy w celach reklamowych, specjalnie są pomalowane i noszą dużemi zgłoskami wypisane nazwy swego przedsiębiorstwa.

Interesujący jest fakt, że wiele pralni zaprowadziło w ostatnich czasach oddziały dla czyszczenia dywanów. W zakładach tych przepuszcza się dywany przez duże maszyny, w których się je mechanicznie trzepie i szczotkuje, powstający kurz odprowadza się przez specjalne urządzenia ssące. W ciągu dalszym poddaje się dywany przeważnie praniu, a następnie suszy się je powietrzem gorącem i wietrzy na wolnem powietrzu. Wszystkie pralnie, które zaprowadziły te oddziały, wykazują dobre zarobki, i z tego to powodu należy się liczyć z szybkim rozrostem tej gałęzi, która dotąd jeszcze mało się rozwinęła.

—:::—

Statystyka ofiar gruźlicy

(PAP.) W roku 1926 zmarło w Warszawie na gruźlicę 2.171 osób, co stanowi 25 osób na 10.000 ludności. W tym samym czasie w większych miastach zagranicą, gdzie prowadzona jest wytężonapraca w kierunku zwalczania gruźlicy, śmiertelność gruźliczych obniżyła się do 10 osób na 10.000 ludności, co w państwie 30-miljonowem, jak Polska, stanowiłoby zaoszczędzenie względnie przedłużenie życia 45.000 osób.

—:::—

Z życia robotników rolnych.

Sambor, luty.

Dnia 16 stycznia br. klas. Związek robotników rolnych urządził zgromadzenie publiczne we wsi Kornalowice, pow. Sambor, gdzie było obecnych około 600 osób. Tow. Garda napiętnował postępowanie tutejszych władz, a zwłaszcza komendanta post. Florka z Dublan pow. Sambor, który miał pilnować swoich obowiązków, uprawia między chłopami agitację.

Władze powinny również pouczyć p. komisarza dla spraw ziemskich w Samborze, by zaprzestał agitacji wśród chłopów, których namawia do występowania przeciw przywódcom klas. Związku robotników rolnych.

Z Worochty.

(Korespond. własna).

„Wschodnie Zakopane“ ciche, nędzne, z pożogi woj. dotąd się nie podniosło. Stacja kolejowa brudna, nie daje nawet schronienia tym, co spóźnią pociąg o 5-ej rano lub czekać muszą na drugi i ostatni pociąg o 11.30.

Huculi zajęci w bujnie rozwijającym się przemyśle drzewnym nie dbają o gości; nawet dorożki na dworcu niema. W Worochcie niema piekarni, jatki, nabiału — wszystko trzeba sprowadzać z poza Worochty. Oświetlenia brak. Wszystkie słupki, zapory nad przepaściami przy państwowym gościńcu połamane i nikt za to nikogo do odpowiedzialności nie pociąga. Jedyny lekarz, dr. R. mieszka w przydrożnej greizlerni, a pacjenci oczekują go na drodze...

Nie widziałem nikogo, ktoby chciał zająć się uporządkowaniem Worochty — a zasługuje ono na uwagę i na materjalne wkłady ze względu na urocze położenie, spokojny i łagodny klimat.

Wszyscy mówią o wielkiej przyszłości Worochty, zachwycają się nią, ale nikt nic nie robi, nikt jej nie pokochał, nikt nie stara się dla niej o europejskie urządzenia. Kolejarze, leśnicy wybudowali obszerne kolonje, nauczyciele ukraińscy kończą nieestetyczną drewnianą budę — i nic pozatem. Parcele sprzedaje się już po dolarze za metr.

Jedni socjaliści wzięli ślub z Worochtą, jej cudownem położeniem, łagodną aurą i postawili sanatorjum dla ludzi pracy z wodociągiem, własnym motorem elektrycznym i wszystkimi środkami leczniczemi. To jedyne, co w Worochcie wybija się na pierwszy plan. Dyrektorem sanatorjum jest dzielny lekarz dr. Scheuering. Odwiedziłem lwowskich pacjentów; jest ich 75, trzech oddano klinicznemu leczeniu, wszyscy mają się znakomicie i z końcem bieżącego miesiąca wracają do Lwowa.

Wielkie śniegi spadły, mrozy, przejrzyste powietrze ściąga i pacjentów i narciarzy. S.

—:::—

Wykłady Uniwersytetu Ludowego

we Lwowie w b. tygodniu:

W MUZEUM PRZEMYSŁOWEM, Hetmańska 20.

1. Wtorek, 15-go bm., godz. 7-ma wiecz., p. dr. August Zierhofer, prof. Wyższ. Szkoły dla Handlu Zagran.: „Stosunki gospodarcze Polski“ cz. I. z mapami i wykresami.
2. Piątek, 18-go bm., godz. 7-ma wiecz., p. dr. August Zierhofer, prof. Wyższ. Szk. dla Handlu Zagran.: „Stosunki gospodarcze Polski“ cz. II. z mapami i wykresami.

W SZKOLE POWSZ. MĘSK. IM. KONARSKIEGO:

1. Sobota, 19-go bm., godz. 7-ma wiecz., p. dr. Henryk Mierzecki: „Choroby weneryczne — ich istota i sposoby walki z niemi“. Po prelekcji wyświetlony zostanie film p. t. „Zwalczanie chorób wenerycznych“. Dla młodzieży niżej lat 16-tu wstęp wzbroniony.

W ROBOTNICZYCH ZWIĄZKACH ZAW.:

1. Niedziela, 13-go bm., godz. 4-ta pop., ul. Ormiańska 2 II p.: p. Janina Kelles-Krauzówna: „Opowiadania i bajki dla dzieci“ z obrazami świetlnemi.
2. Niedziela, 13-go bm., godz. 5-ta popoł., Rynek 8 I p., p. Jan Daszyński: „O wulkanach“ z obrazami świetlnemi.
3. Poniedziałek, 14-go bm., godz. 7-ma wiecz., ul. Gródecka 69., p. prof. dr. Juljan Kochanowski: „Pogląd na budowę komórki i genezę życia“ z obrazami świetlnemi.
4. Wtorek, 15-go bm., godz. 7-ma wiecz., ul. Piesza 2 I p., p. inż. Kazimierz Pilat: „Technologja drewna“, z obrazami świetlnemi.
5. Środa, 16-go bm., godz. 4-ta pop., Rynek 3 II p., p. prof. M. Łopuszański: „O witaminach i odżywianiu“, z obrazami świetlnemi.
6. Środa, 16-go bm., godz. 7-ma wiecz., ul. Ormiańska 2 II p., p. inż. E. Libański: „Dzieje ziemi“, z obrazami świetlnemi.
7. Czwartek, 17-go bm., godz. 7.30 wiecz., Org. Młodzieży Rob., Rynek 8 I p., p. Karol Ermich: „O Górnym Śląsku“, z obrazami świetlnemi.

—:::—

T. U. R. we Lwowie.

W ZWIĄZKU ZAWODOWYM METALOWCÓW, ul. Ormiańska l. 31, we środę 15. lutego o godz. 7. wieczór wykład

tow. Mikołaja Hankiewicza na temat: „Zadania socjalizmu w chwili obecnej“.

W ZWIĄZKU ZAWOD. BROWARNIKÓW, przy ul. Sobieskiego l. 33, w czwartek 16. lutego o godz. 7. wiecz. wykład

tow. M. Sokołowskiego, na temat: Demokracja czy dyktatura“?

W ZWIĄZKU ZAWOD. KAFLARZY, ul. Zielona l. 7. w piątek, 17. lutego o godz. 7. wiecz. wykład

tow. red. B. Skalaka na temat: „Budzący się Wschód“. Odczyt będzie ilustrowany przeźroczami.

Sprawy partyjne.

POSIEDZENIE KLUBU RADNYCH PPS. odbędzie się w poniedziałek o godz. 6. wiecz. w biurze tow. Obirka. Obecność wszystkich konieczna.

WALNE ZGROMADZENIE SEKCJI KOBIET P. P. S. odbędzie się w niedzielę, dnia 13. b. m. o godz. 5-tej popoł. w lokalu „Pracy“ Rynek 8. Towarzyszki jawcie się licznie.

Tekla Szpytowa, przew.

—:::—

Literatura, nauka, sztuka.

REPERTUAR TEATRU WIELKIEGO:

Niedziela, o godz. 3. pop. „Jaś i Małgosia“.
Niedziela o godz. 7.30 wiecz. „Księżna Cyrkówka“
Poniedziałek, o godz. 7.30 wiecz. „Radość kochania“.
Wtorek, o godz. 7.30 wiecz. „Róża“.

REPERTUAR TEATRU NOWOŚCI:

Niedziela, o godz. 12. w poł. „Poezje biblijne“ Koncert recytatorski p. Szoszany Awiwil, b. artystki teatru „Habima“.
Niedziela, o godz. 3.30 pop. „Cały dzień bez kłamstwa...“
Niedziela o godz. 8. wiecz. „Qui — Pro — Quo“.
Poniedziałek, o godz. 8. wiecz. „Qui — Pro — Quo“.
Wtorek, o godz. 8. wiecz. „Qui — Pro — Quo“.

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO:

Niedziela, o godz. 4. pop. Nieodwołalnie ostatni występ Maryli Gremo.
Niedziela, o godz. 7.30 wiecz. „Mecenas Bolbec i jego... mąż“.
Poniedziałek o godz. 7.30 wiecz. „Mecenas Bolbec i jego... mąż“.
Wtorek, o godz. 7.30 wiecz. „Mecenas Bolbec i jego... mąż“.
Środa, o godz. 7.30 wiecz. „Mecenas Bolbec i jego... mąż“.

—:::—

BIURO KONCERTOWE M. TUERKA:

Poniedziałek, 14. lutego. Kwartet Rosego. — Wieczór Beethovenowski.

TEATR NOWOŚCI. Dziś wieczorem o godz. 8. i w dni następne — występy znakomitego warszawskiego Teatru „Qui — Pro — Quo.“ Paspartou, nie posiadające stale wyznaczonych miejsc, na przedstawienia Teatru „Qui — Pro — Quo“ są nieważne, tak samo nieważne są i zniżki.

Z TEATRU MAŁEGO. „Gdy kobieta zapragnie“. Dyr. Teatru Małego przygotowuje jedną z ciekawych komedji repertuaru francuskiego, pod powyższym tytułem.

REDUTA ARTYSTYCZNA. W sobotę 26. b. m. w salach Hotelu Krakowskiego urządzają artyści Teatru Małego interesującą redutę. Do tańca będzie przygrywała orkiestra koncertowa oraz jazz-band. Uczestników tej zabawy oczekują liczne niespodzianki. i małe prezenciki. Zaproszenia wydaje się codziennie w Teatrze Małym od godz. 10-tej do 1-szej w poł.

—:::—

REPERTUAR KIN LWOWSKICH:

„LEW“: Burłak z nad Wołgi.
„APOLLO“: Burłak z nad Wołgi.
„KOPERNIK“: Noce florenckie.
„MARYSIENKA“: Moralność ulicy.
„PALACE“: „Mały kapral“.
„WANDA“: „Dziewczę z za oceanu“ — dramat w 14 aktach.
„CHIMERA“: Złoty Motylek w sieci pająka. Dla młodzieży nie dozwolony.
„PASAŻ“: Indyjski testament, senzacyjny dramat oraz komedja.
„ROCOCO“: Pan bez mieszkania (komedja) ponadto Przegląd światowy.
„FATAMORGANA“: Dwaj Malcy (Złodzieje z Paryża).

Czytajcie Dziennik Ludowy!

Zarząd włoskich Związków zawodowych przenosi się do Francji.

Włoska Generalna Konferencja Pracy ogłasza w socjalistycznym dziennniku „Populajre“, że w porozumieniu z Międzynarodówką zawodową przeniosła swą siedzibę z Włoch zagranicę, niemogąc w kraju nic zdziałać dla organizacji zawodowych, nie chcących należeć do zawodówek faszystowskich.

—:::—

Komunikaty

× „DOM“ Związek mieszkaniowo- budowlany, zwołuje nadzwyczajne Walne Zgromadzenie na dzień 20. lutego b. r. o godz. 10-tej rano w lokalu Spółki ziemskiej we Lwowie, ul. Kościuszki l. 14, parter na prawo.

Na porządku dziennym sprawa likwidacji Spółdzielni.

× ALGIER I TAJEMNICE SAHARY. Tadeusz Michał Nittman. Pod powyższym tytułem odbędzie się w poniedziałek, 14. b. m. o godz. 7. wieczór, w sali Miejskiego Muzeum Przemysłowego, odczyt ilustrolicznymi obrazami świetlnymi. Bilety w cenie 1.50 — 1 zł. — 50 gr. do nabycia wcześniej w składzie przyborów fotograficznych Jana Bujaka ul. Kopernika l. 4.

—::::—

Z ruchu zawodowego.

× WYDZIAŁ WYKONAWCZY RADY ZW. ZAW. odbędzie posiedzenie w poniedziałek, dnia 14. b. m. o godz. 7 wieczorem, w lokalu przy ul. Ossolińskich 10 Obecność wszystkich członków Wydziału, sekretarzy zawodowych i kooptowanych działaczy konieczna i obowiązkowa. Sprawy ważne.

K. Żelaszkiewicz.

„POBUDKA“
CENTRALNYM ORGANEM ZWIĄZKU ROBOTNICZ. STOWARZ. SPORTOWYCH RZECZYP. POLSKIEJ

Zarząd Z. R. S. S. niniejszym komunikuje, iż „POBUDKA“ jest centralnym organem Związku Robotniczych Stowarzyszeń Sportowych Rzpltej Polskiej. Wszelkie komunikaty, sprawozdania oraz informacje Z. R. S. S. będą zamieszczone w „Pobudce“.

Zarząd Z. R. S. S. wzywa wobec tego wszystkie kluby, związki, stowarzyszenia, oraz członków robotniczych klubów sportowych do prenumerowania „Pobudki“.

Adres Redakcji i Administracji: **Warszawa, ul. Warecka nr. 7,** konto czekowe P. K. K. 13.620. Telefon 313-80.

Przewodniczący: (—) **R. Jaworowski,** poseł.
Sekretarz Generalny: (—) **Jerzy Michałowicz.**

Zastępca naczeln. redakt. i red. odpow. BRONISŁAW SKALAK. — Druk. Lud. Sp. T. Wyd., Lwów, ul. L. Sapiehy 77. — Tel. 496.